

2
585298

DOSKONAŁA KUCHMISTRZYNI

IKS.

Krotochwila w 1 akcie.



ODBITKA Z "ECHA MUZYCZNEGO"

1505 Tell Place, Chicago, Ill.

(B. J. Z.) WYD. MUZYCZNE (B. J. Z.)

1505 Tell Place, Chicago, Illinois

TEATR DLA MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

OSOBY:

Ewa Ryczalska, żona doktora.

Zosia Bukowska, jej przyjaciółka.

Radczyni Grocholska.

Prakseda Domagała, kucharka.

Anusia, służąca.

Scena przedstawia gustownie urządzony pokój

mieszkalny.

Scena 1.

Doktorowa — Anusia.

Anusia, wchodząc drzwiami po prowej stronie, przynosi gazety i listy, które doktorowa przegląda i czyta.

Doktorowa: Słuchaj Anusiu, to są listy dla mego męża. Zanieś je później do kliniki. Karta jest do mnie pisana (*czyta ją*). Chora kucharka dzisiaj się sprowadza, donosi mi o tem.

Anusia (*łkliwie*): O, proszę pani.

Doktorowa: No, cóż? Nie cieszysz się, że teraz znacznie łatwiej będziesz miała? Dotąd musiałaś mi w kuchni pomagać, odtąd nie potrzebujesz już tej pracy spełniać. Będziemy miały doskonałą kucharkę! A ty Anusiu tylko pokoje będziesz sprzątała.

Anusia: Tak chętnie pracowałam w kuchni; roboty nigdy nie miałam za wiele.

Doktorowa: Wiem, iż jesteś pilną i chętną; lecz dla mnie było za trudno. Zresztą mąż mój przeciwny jest temu, ażeby nadal kuchnię się zajmowała, szczególnie teraz, gdy celem leczenia sprowadza do domu panią radczynię Grocholską. Jest ona ogromnie nerwowa i prawdopodobnie będę musiała gorliwie nią się zająć.

Anusia: Takbym się była bardzo starała! Jestem przekonana, że i bez tej doskonałej kuchmistrzynie dałybyśmy sobie radę.

Doktorowa (*śmiejąc się*): Zdaje mi się, że ty nawet lękasz się tej nowej kucharki?

Anusia: Jeżeli mam być szczerą, to przyznaję, że jej się lękam.

Doktorowa: Dlaczego?

Anusia: O, proszę pani, stróż powiada, że ona służyła nawet u pewnego ministra; przebywała tylko w hrabiowskich i książęcych domach.

Doktorowa: To prawda (*bierze książeczkę ze stołu*). Podane to także w jej książeczce służbowej. I to ci tak bardzo imponuje?

Anusia: Naturalnie. Będzie napewno na mnie patrzeć z góry. A ja jeszcze nigdy *z prawdziwym* hrabią nie rozmawiałam, no a do ministra to nawet słów parę bałabym się przemówić. Będzie napewno zarozumiała.

Doktorowa (*śmiejąc się*): Zdaje się, że przypuszczasz, iż książęta i ministrowie nie mają nic lepszego do roboty, jak rozmawiać z kucharkami. Ta nowa kucharka napewno równie mało, albo wcale nie rozmawiała z ministrami, jak i ty. No, dosyć tych objaśnień. Pani radczyni przyjedzie prawdopodobnie po południu; dużo jeszcze mamy pracy. Przypuszczam, że będzie zadowoloną ze swego pokoju. (*Otwiera drzwi na lewo i zagląda*).

Anusia: Zapewne. Toć jej pani własny pokój przygotowała. (*Słychać dzwonek*).

Doktorowa: Chyba to nie ona:-
Prędko Anusiu - otwieraj!

Scena 2.

Doktorowa sama — później Zosia Bukowska.

Doktorowa: Cokolwiek lękam się tej nowej kucharki. Naturalnie, że nie mogę się Anusi przyznać do tego. (*P. Bukowska wchodzi środkowymi drzwiami*).

Doktorowa: Ach, Zosiu, to ty? bardzo się cieszę.
Zosia: Jak mnie widzisz. Kogoś jeszcze oczekiwała? Wstąpiłam tylko na chwilę. (*Rozgląda się*): Słuchaj, wasz salonik zupełnie zmieniony. Czyście meble przestawili? Ta szafka stała przecież dawniej w twym pokoju (*wskazuje na szafkę*).

Doktorowa: U nas wogóle kompletny przewrót. Zdziwisz się. Pomyśl, mąż mój bierze w tych dniach na kurację pacjentkę, nie jak zwykle do kliniki, lecz do domu. Główny sposób leczenia polega na tem, ażeby miała miłe otoczenie i czuła się jak w domu. Spodziewa się, że cisza domowa i skromny sposób życia wrócą jej zdrowie. Urządziłam jej mój pokój jako sypialnię.

Zosia: No, niełatwe zadanie dla ciebie. Pewnie nerwowa.

Doktorowa: Tak, chora na nerwy. Lekarze zalecają jej koniecznie zmianę otoczenia. Życie w Warszawie niekorzystnie wpływa na jej zdrowie. Ma szukać rozrywki w pracy, — mam jej dużo czasu poświęcać. Mężowi zależy bardzo na jej wyzdrowieniu, tem bardziej, że pacjentka z Warszawy, sto-

łecznego miasta, przyjeżdża do miasta prowincjonalnego. Pomyśl — jaki zaszczyt! Chcę też, o ile mi sił starczy, pomagać w tem mężowi.

Z o s i a: No, taka radczyni z Warszawy będzie chyba bardzo wymagającą, szczególnie pod względem jedzenia. To niełatwe dla ciebie zadanie.

D o k t o r o w a: Myślałam o tem, i dlatego zgodziłam doskonałą kucharkę. Dzisiaj się sprowadza.

Z o s i a: Hm, hm, gwałtowny przewrót dokonuje się w domu waszym.

D o k t o r o w a: Toć mówiłam ci. I pomyśl, że Anusia obawia się tej kuchmistrzynie. Ona dotąd tylko w pierwszorzędnym domach służyła.

Z o s i a: Wiesz, że ja będąc Anusią, także bałabym się tej nowej kucharki.

D o k t o r o w a (*ciszzej — zawstydzona*): Ty także? No, to w zaufaniu się przyznam. Ja też jej się obawiam, nawet więcej niż radczyni.

Z o s i a: Dam tobie radę. Nie pozwól się opanować. Od pierwszej chwili bądź pewną siebie, bądź panią! Gdyby choć raz zauważyła u ciebie niepewność, wahanie się, przegrałaś. Pomyśli, że taką małą doktorową łatwo zawojować, niech skacze — jak ja chcę. Odbierz jej ochotę do robienia podobnych doświadczeń. No, a zresztą jak ci się podoba?

D o k t o r o w a: Osobiście jej wogóle nie znam. Przyjeżdża z Warszawy. Zgodziłam ją pisemnie na skutek polecenia mej znajomej. Wyraża się o niej bardzo życzliwie (*wyjmując list i czyta*): "Porzuca pracę we wielkich domach, gdyż nie ma ochoty nadal

martwić się całą czeredą służby. Stęskniona jest do małego ogniska, gdzieby miała jeszcze dziewczkę do posługi, gdyż dotychczasowa służba zanadto wyczerpuje jej siły."

Z o s i a: Pięknie to brzmi! No, nie chcę ci nadziei zabierać, może się myłę, może ona rzeczywiście tak myśli, jak pisze. Posłuchaj jednak mej rady. — Bądź chłodna, stań, pewna siebie!

D o k t o r o w a (*wahając*): Gdybyś została przy mnie, toby się może udało, ale tak sama?

Z o s i a: Ełt, głuptasku — czy cały dzień mam u ciebie siedzieć i oczekiwać tej kuchmistrzynie, ażeby ją z odpowiednimi honorami przyjąć? Coży powiedziałem mój mąż i chłopcy na to! Przyjdę jednakże później napewno. — Twoja radczyni sprawiłaby mi prędzej ból głowy, — ale kucharka? Jak się nie zastosuje — to, to wyleci i basta. — Dowidzenia mała!

D o k t o r o w a (*odprowadzając ją*): Dowidzenia Zosiu! (*Zosia odchodzi*).

D o k t o r o w a (*zagląda do pokoju na prawo*): Trochę próżno w tamtym kącie. Dobrze byłoby postawić tam palmę. (*Dzwoni. Wchodzi Anusia*).

D o k t o r o w a: Prawda Anusiu, ta palma mogłaby tam w kącie stać?

A n u s i a: Dobrze — proszę pani (*wynosi ją i ustawia*).

D o k t o r o w a (*mówi, do pokoju na prawo*): Anusiu, a przygotowałaś pokój dla kucharki?

A n u s i a (*ukazując się zw drzwiami*): Naturalnie, proszę pani. Firanki wyprałam — wszystko przygotowane. Nawet koszyk z mego pokoju z temi pięknymi papierowymi różami też jej ustawiłam.

Doktorowa (*z uśmiechem*): No, to będzie jej się podobało. (*Słychać gwałtowne, długie dzwonięcie*).

Doktorowa (*przestraszywszy się*): Zobacz Anusiu, kto tak bezczelnie dzwoni? (*Anusia odchodzi. Słychać głosy robotników i stuk rzucanych kufrów*).

Doktorowa: Czy to miałyby być radczyni? O Boże! I mąż nie dał mi żadnych wskazówek. Tak wcześniej nie oczekiwaliśmy jej. (*Anusia i robotnik wstawiają eleganckie kufry, pudła do kapeluszy, ręczną torbę, i t. d. do pokoju*).

Anusia: Czy to wszystko tu wnieść? (*Pokazuje na lewo*).

Doktorowa: Tak.—Czy pani radczyni też już jest?

Anusia: Tak! Jest jeszcze na schodach i kłóci się z dorożkarzem.

Doktorowa (*do siebie*): O — Boże! (*Anusia wnosi pakunki na lewo i odchodzi z robotnikiem. Podczas tego słychać głos Praksedy*): To bezczelność! pokażcie tylko waszą takkę — myślicie ewnie, że pozwolę się oszukać.

Doktorowa (*kiwając głową*): Wielce obiecująca!

SCENA 3.

Prakseda. — Doktorowa.

Prakseda: (*Wystrojona, piścionki na palcach, gruby, złoty łańcuch do zegarka na szyji, bransoleta, duży kapelusz z piórami; wchodząc do pokoju krzyczy, zwrócona ku drzwiom*): Ani grosza więcej nie dostaniecie, zrozumieliście? Możecie mnie zaskarżyć, jeżeli chcecie.

Doktorowa (*na stronie*): Oh! jak ona wygląda. Prawdziwa nadymana radczyni ze śmiesznego Szczotka. Pięknie się zapowiada!

Prakseda (*patrzy przenikliwie na doktorową od góry do dołu*): Pani doktorowa Ryczalska?

Doktorowa: Do usług! Bardzo mi przykro, że zaraz na wstępie były nieprzyjemności! Zdaje się, że dorożkarz bardzo zawinił?

Prakseda (*z oburzeniem*): No, niechby chciał sobie który w Warszawie pozwolić! Ale tu, na prowincji, staje się wszystko możliwem. Dorożka okropna — wstrętna buda — a bruk, — a jazda — co chwilę — to hęc z jednego końca w drugi. Czy to tu tak codziennie?

Doktorowa: No tak, bruk jest naturalnie codziennie ten sam. W rzeczy samej nie należy do przyjemności jeździć po nim. Ale na przyszły rok napewno wyrównają go.

Prakseda (*ironicznie*): Na przyszły rok — ach tak? Dla mnie naturalnie bardzo ważne! A ta mazgajowata osoba, która dwa razy upuściła pudło z mym drogim kapeluszem, czy ona jest służąca?

Doktorowa: Tak. Zwykle jest bardzo zgrabna.

Prakseda: Nie zdołałam tego zauważyć. Jak jej właściwie na imię?

Doktorowa: Anusia.

Prakseda: Chyba wie o tem, że jest dla mnie na usługę?

Doktorowa: Przedewszystkiem chyba dla mnie — prawda?

P r a k s e d a : Niech się pani nie unosi, pani doktorowo, ja tego nie ścierpie. Jeżeli mamy ze sobą pozostać, musi pani być spokojniejszą. Jestem bowiem bardzo nerwowa, no i wtenczas niebardzo zgodziłybyśmy się, gdyby i pani była nerwową.

D o k t o r o w a (opanowując się i zmuszając do spokoju) : Wiem o tem, że chorą należy oszczędzać.

P r a k s e d a : No tak, w przeciwnym razie nie byłoby mi się nawet przysniło tu się zagrzebać. Jestem przecież przyzwyczajona do innych warunków. Z ilu pokoi składa się to mieszkanie?

D o k t o r o w a : Ze sześciu.

P r a k s e d a (ogromnie zdziwiona) : Sześć pokoi? Dla dwóch osób? Dla pani i pana doktora?

D o k t o r o w a (zniecierpliwiona) : Nie widzę powodu do zdziwienia. U nas skromne mieszczańskie stosunki! I o ile wiem, chodziło pani przecież o skromne, spokojne ognisko domowe.

P r a k s e d a : Pani się znowu unosi, pani doktorowo! Przecież powiedziałam już pani, że tego ścierpieć nie mogę. Niech pani ma wzgląd na mnie. Nim się obejrzę, dostanę kurczów płaczących. *(Na twarzy grymas widoczny, jak gdyby chciała płakać).*

D o k t o r o w a (wystraszona) : Na miłość Boską — nie! Cóżby na to powiedział mój mąż. *(Na stronie) :* Nie wolno mi zapominać, że ona jest chora. *(Głośno) :* Sądzę, że po długiej podróży odpoczynek konieczny.

P r a k s e d a : Tak. Gdzież są moje pokoje?

D o k t o r o w a : Pokoje? Urządziłam jeden. *(Otwiera drzwi na lewo).*

P r a k s e d a : Tylko jeden? Umieszczę w nim bodaj moje kufry. Ale niech się pani tylko nie unosi, to jakoś będzie, jak widzę. No, muszę się wyrzec dawnych przyzwyczajęń. *(Odchodzi na lewo).*

SCENA 4.

Doktorowa sama — później Anusia i Prakseda.

D o k t o r o w a : To przecież przechodzi wszelkie moje obawy! Cierpliwości, cierpliwości! Toć ona przecież chora, muszę brać to pod uwagę. *(Dzwoni. Anusia wchodzi).*

D o k t o r o w a : Anusiu, nasz gość jest trochę podrażniony. Nie będzie łatwo z nim. Lecz nie wolno nam tracić spokoju i cierpliwości — boć radczyni jest chorą. — Bądź więc dla niej wyrozumiałą.

A n u s i a : Uczynię, co możliwe — mnie tylko pani żal.

D o k t o r o w a : Żona doktora musi się uczyć jak się obchodzić z chorymi. Szkoda tylko, że naszej kucharki jeszcze niema i ja sama będę musiała gotować obiad. Zapytaj panią radczynię, czy masz być jej pomocną przy rozpakowywaniu rzeczy. *(Odchodzi na prawo. Anusia puka do drzwi na lewo. Ponieważ nikt nie odpowiada, puka poraz wtóry. W pokoju słychać stuk tłuczonego szkła).*

P r a k s e d a (wchodzi podniecona — z lewej strony) : Nie — taka głupota! W tak maleńkim pokoiku, w którym ledwo że się ruszać można, wstawiają mi jeszcze palmę. Obaliła się razem z podstawą — no i stłukła się. Lecz ani myślę zapłacić! za to. To nie moja wina. Gdy cośkolwiek stłuczesz, czy musisz zapłacić?

A n u s i a : Nie — moja pani jest bardzo dobra.
P r a k s e d a : Pięknie, nie byłoby mi się nawet śniło zapłacić! Jaki też tu jest dom? Jaki pan? Czy dobry?
A n u s i a : Pan doktor i pani doktorowa to prawdziwi aniołowie. Ja pozostanę tu, dopóki mnie zatrzymają.
P r a k s e d a : Jakż teu z napiwkim?
A n u s i a (*zdumiona*) : Nie rozumiem.
P r a k s e d a : Czy dają dużo napiwku — nie rozumiesz po polsku?
A n u s i a (*więcej jeszcze zdumiona*) : No — ta trochę — (*na stronie*) tak sobie pani radczyni nie wyobrażałam, toć mówi jak służąca.
P r a k s e d a : Czy spiżarnia bywa otwarta, czy też zamknięta?
A n u s i a : Otwarta — zawsze otwarta.
P r a k s e d a : Przynajmniej coś. Czy masz każdą niedzielę wolną?
A n u s i a : Nie mam żadnej stałej. Gdy pracę skończę, wolno mi wyjść.
P r a k s e d a (*ironicznie się śmiejąc*) : Wzruszające! Z ciebie prawdziwe unikum.
A n u s i a (*na stronie*) : Ona chce mnie chyba dla siebie skaptować.
P r a k s e d a : No, gdybyś wiedziała jak u nas bywa!... Długo chyba tak tu nie wysiedzę. Nie miałabyś ochoty wracać potem ze mną do Warszawy? Wystarałabym ci się o dobre miejsce.
A n u s i a : Dziękuję, jestem zadowolona.
P r a k s e d a (*na stronie*) : Prawdziwa gęś!
A n u s i a : Czy mam pomagać przy rozpakowywaniu rzeczy?

P r a k s e d a : Sama rozpakuję, do moich rzeczy nie wolno nikomu się zbliżać. Podobnych rzeczy nie zobaczysz tutaj. No, będziesz otwierać oczy i uszy.
(*Obie odchodzi na lewo*).

SCENA 5.

Doktorowa. Radczyni Grocholska — w skromnym kostjumie podróżnym i kapłeuszu, który trzyma w ręku.

D o k t o r o w a : Czy niema żadnych pakunków oprócz kartonu?
R a d c z y n i : Resztę prześlą później.
D o k t o r o w a : Cieszy mnie bardzo, że jeszcze przed obiadem pociąg przyjechał. Obiad coprawda już nastawiłam, lecz proszę się nim dalej zająć.
R a d c z y n i : Z przyjemnością. Tak chętnie gotuję! Dla mnie to prawdziwa rozrywka. Może się uda i smacznym będzie.
D o k t o r o w a : Mam nadzieję. Jest tu bowiem gość!, bardzo wymagający, więc zależy mi na tem, żeby potrawy dobrze były gotowane i smaczne. No, a jakże z domową robotą? Miałymy tak dużo pracy z przygotowaniem gościniego pokoju; i kurz dotąd nie starty.
R a d c z y n i : O, chętnie pościeram. Ot widzę, że dobrze trafiłam. Pani wskazuje mi pracę, której brak dotąd tak bardzo odczuwałam.
D o k t o r o w a : Słyszałam, że pewne wyczerpanie spowodowało u pani zamianę domu bogatego i wystawne na skromny?

R a d c z y n i: Tak! — Jednak nie praca, do której mam skłonność i zamiłowanie była tego przyczyną. Stałe znaczną ilość służby mieć naokół siebie — o! To — straszne!...

D o k t o r o w a: Naturalnie — naturalnie. W tych wielkich domach toć tam przecież całe czerechy służby się kręcą.

R a d c z y n i: Same darmożjady. I to było powodem mej nerwowości i choroby. O, gdybym tu tak swobodnie gospodarzyć mogła!

D o k t o r o w a: Bardzo proszę — nie będę temu przeszkadzała.

R a d c z y n i: Dziękuję pani, kochana pani doktorowo. Czuję, że tu wyzdrowieję. Te ciągłe względy, którymi mnie otaczano, powodowały moją chorobę.

D o k t o r o w a (*zdziwiona*): Względy? Tego naturalnie u mnie spodziewać się nie można. U nas każdy musi zakreślone obowiązki wypełnić.

R a d c z y n i: Słusznie. Lenistwo zawsze było mi wstrętnem.

D o k t o r o w a: Mamy teraz podobny okaz w domu! (*Na stronie*): O Boże, o mało byłabym przed kucharką gościa obmawiała. Proszę tymczasem złożyć rzeczy w swoim pokoiku — a potem proszę nadół zejść.

(*Radczyni odchodzi na prawo*).

SCENA 6.

Doktorowa sama — później Anusia — potem Zosia.

D o k t o r o w a: Ta kucharka robi sympatyczne wrażenie. (*Dzwoni. Wchodzi Anusia — z lewej strony*).

D o k t o r o w a: Skończyłaś?

A n u s i a: Zaraz dokończę! Ach, proszę pani, jakie pani radczyni ma śliczne rzeczy. Sześć jedwabnych bluzek, trzy jedwabne halki, niezliczoną ilość sukien, tylko bielizna jest bardzo skromna i zwyczajna, taka mniejwięcej jak moja. Rozmawia ze mną jak z równą sobie. Czego ona mi nie opowiadała! Okropnie lubi tańczyć. W Warszawie to przynajmniej dwa razy, lub raz w tygodniu chodziła tańczyć.

D o k t o r o w a: Mają być podobno bardzo bogaci. Prowadzą naturalnie wielki dom i chodzą często na bale i wieczorki. Po tych wszystkich męczących zabawach ma u nas wypocząć. Kucharka też już się zjawiała.

A n u s i a: O jej, jaką też ona będzie?

D o k t o r o w a: Bardzo mi się spodobała. Pilna i porządna osoba. U niej spostrzegła się zaraz, że w dobrych domach służyła, zachowanie się jej — dobre; jest przytem skromna i niewymagająca. (*Ktoś dzwoni*). Pewnie mąż wraca. Otwieraj szybko — Anusiu! (*Anusia odchodzi*).

SCENA 7.

Dosia Bukowska — Doktorowa.

Z o s i a: Tak strasznie jestem ciekawa tej waszej radczyni i doskonałej kucharki! Są już tu obydwie?

D o k t o r o w a: Tak. Obydwie przyjechały. Kucharka bardzo mi się podoba — wygląda prawie, jak dama. Pani radczyni — przeciwnie — kiedy już porównujemy: — jak kucharka.

Z o s i a: Ach — głupstwo, — przesadzasz!

Doktorkowa: Zupełnie nie. Coś okropnego w zachowaniu, ubiorze i mowie. Jak dłuższy czas z nią wytrzymam, nie wiem. Kucharka tymczasem jest zupełnym jej przeciwieństwem.

Zosia (*śmiejąc się*): Na twoim sądzie nie bardzo polegać można — mylisz się często.

Doktorkowa: Wiem o tem; — dlatego cieszę się, żeś przysłała. — Masz taki jasny i zdrowy sąd.

Zosia: Nie tak łatwo mnie oszukać.

Doktorkowa: Takem ciekawa, jak ci się nasza nowa współlokatorka spodoba. Mam nadzieję, że wielmożna niedługo się zjawi. Ja bowiem nie myślę, o ile nie jest koniecznem, dotrzymywać jej towarzystwa i starać się o nią; niech sama przyjdzie.

Zosia: Zupełnie słusznie — podzielałam twoje zdanie.

Doktorkowa: No i kucharkę też musisz ocenić.

Zosia: Wybadam ją należycie. Przyślij mi ją pod jakimkolwiek pozorem.

Doktorkowa: Ona sama przyjdzie — bo jeszcze kurz nie starty, a ona sama do tej roboty się zgłosiła.

Zosia: Dobrze. Wezmę robótkę twą do ręki i udam wpieryw zajęta, a potem postaram się nawiązać rozmowę z kucharką. (*Zdejmuje kapelusz, odkłada rękawiczki, siada i zaczyna robótkę*).

Doktorkowa: Ciekawam wyniku twojej obserwacji. (*Odchodzi na prawo*).

SCENA 8.

Zosia sama — *później* Prakseda.

Zosia: Ewa zanadto powierzchowny ma sąd, jej zdanie nie jest miarodajnem, ja ufam tylko własnym oczom. (*Prakseda wchodzi z lewej strony w dużym białym fartuchu*).

Prakseda: Panna należy też do tego domu? Czemu nikt się o mnie nie kłopoce i nie wskaże mi pracy? Gdy zwykle gdziekolwiek pracę obejmowała, to zapoznawano mnie ze służbą, następnie pani domu dawała mi robotę, ludzie, którym miałam rozkazywać, stawiali się na czas — tak bywa w porządnym domu. Lecz tu? Rzeczywiście był to głupi pomysł wejść w rodzinę doktora na prowincji. Toć służący mówił mi: "Panno Praksedo, panna pożałuje"! Czem panna tu jest, pewnie szwaczka?

Zosia (*sluchając z rosnącym oburzeniem*): Jestem przyjaciółką pani domu, zrozumiano? i o ile wiem, mają te pokoje być sprzątnięte.

Prakseda (*oburzona*): Ja? ja mam pokoje sprzątać, ja? co uczyłam się u kucharza francuskiego posła. Ha, ha, to ja mam pokoje sprzątać? Nie, tak nisko jeszcze nie upadłam. Jestem do pokoi, czy też do kuchni zgodzona?

Zosia: I tę osobę nazywa Ewa miłą i skromną? (*Do Praksedy*): Proszę to robić, co państwo polecili.

Prakseda: Czy pani jest mojem państwem? Nie pozwolę sobie pierwszej lepszej, obcej osobie, rozkazywać! No, widzę, że tu nie dla mnie miejsce! (*Zdejmuje fartuch*).

Zosia: Jestem tego samego zdania, i czem prędzej



waćpani ten dom opuścisz, tem lepiej. Mówię w myśl pani doktorowej—wreszcie sama jeszcze jej powiem. (*Wzburzona odchodzi na prawo*).

SCENA 9

Prakseda — później doktorowa.

P r a k s e d a: Szkoda było rozpakowywać! Służąca hrabiny będzie tryumfowała. Toć mi powiedziała: "Nawet 24 godzin nie zostaniesz u tych małoniej-skich ludzi." Jestem widocznie tylko do wielkich, arystokratycznych domów stworzona. (*Doktorowa wchodzi z lewej strony*).

D o k t o r o w a: Przepraszam tysiąckrotnie, że dotąd tak mało się o mego gościa troszczyłam. U nas bowiem dzisiaj okropne zamieszanie — lecz zapewniam, że zwykle jest o wiele porządniej i przyjemniej.

P r a k s e d a: No, jeżeli to dziś wyjątek, to namyślę się jeszcze, czy odejść lub pozostać.

D o k t o r o w a (*przerażona*): Cóż to, opuścić dom nie widziawszy nawet mego męża? Nie, nie pozwolę! Cóżby on na to powiedział? pomyślałby, że nawet na kilka godzin nikomu nie umiem uprzyjemnić pobytu w domu. Musimy zaczekać, dopóki nie wróci — wyjątkowo przyjdzie dziś wcześniej. Bardzo proszę o łaskawe pozostanie w domu naszym.

P r a k s e d a: Niech tam, zostaną przez kilka dni, zobaczę, jak dalej będzie. Ponieważ pana doktora niema w domu, to możnaby skromniejszy obiad przygotować.

D o k t o r o w a (*ucieszona*): Nie byłabym się sama ośmieliła zrobić takiej propozycji. Cóż zatem damy?

P r a k s e d a: Więć jako pierwsze — barszcz.

D o k t o r o w a: Doskonale.

P r a k s e d a: Potem szczupaka, następnie sztukę mięsa, coś słodkiego do tego, i koniec. Gdy pana doktora niema w domu, to wystarczy.

D o k t o r o w a (*śluchała z otwartymi ustami*): Przygotowałam właściwie już zrazy, no — ale, tak, tak, właściwie miałam zamiar zostawić je na kolację.

P r a k s e d a: Co zrazy? co to jest, — nie znam tego. — Nie jest to coś takiego, co w kuchniach ludowych gotują?

D o k t o r o w a (*wewnętrznie wzburzona*): Możliwe! Nie wszędzie ta potrawa jest znana. — Proszę jednak bardzo pozostawić gotowanie komu innemu.

P r a k s e d a: Chętnie. Widzę, że pani jest jednak bardzo porządną osobą, z którą się wkońcu jednak dogadać można. A trochę spokoju rzeczywiście potrzebuję; lekarz nawet zalecił mi spokój, gdyż jestem ogromnie nerwową. Jeżeli zatem pani pozwoli, to bym się na godzinę położyła.

D o k t o r o w a: Bardzo proszę, proszę spać możliwie jak najdłużej.

P r a k s e d a: No, to dobrze! Wie pani, zjem nawet zrazy, rzeczywiście, że zjem zrazy.

D o k t o r o w a (*ironicznie*): Jestem tysiąckrotnie zobowiązana za tyle względów.

P r a k s e d a: Jestem zawsze skłonna do zgody, o ile tylko mnie odpowiednio traktują. (*Odchodzi*).

SCENA 10.

Doktorowa sama — później Zosia Bukowska i Anusia.

D o k t o r o w a (*wola*): Zosiu Zosiu! — (*Do siebie*): Czuję, że długo nie wytrzymam. (*Zosia wchodzi*).

Z o s i a: No, wypowiedziałaś jej?

D o k t o r o w a: Ach, daj mi spokój z kucharką, przecież to nie najważniejsza sprawa. — wreszcie nie-szczęścia niema. Ale ta radczyni! Gdyby odemnie zależało, wyleciałaby w tej chwili. Bez męża jednak obawiam się to uczynić.

Z o s i a: Co do radczyni, to zupełnie nie mam zdania, gdyż dotąd jej jeszcze nie widziałam, — ale kucharka.

D o k t o r o w a: Przepraszam cię Zosiu. Zdaje się, że kucharka stała się w twem pojęciu jakimś afrykańskim dzikusem. Przyznaję ci się jednak, że na mnie zrobiła bardzo miłe wrażenie.

Z o s i a: Ewo — gdzież rozum?

D o k t o r o w a: Cóż na to poradzę — podoba mi się. Gdyś zachowaniem kucharki tak bardzo ozburzona, ciekawam, cóż dopiero powiesz o taktce i wychowaniu pani radczyni?

Z o s i a: No, ona jeszcze ma pewne prawa do tego, ale kucharka?

D o k t o r o w a. Ciekawe twoje poglądy. Mnie się wydaje, że od ludzi z wyższych sfer więcej się wymaga, niż od kucharki. (*Amusia wchodzi z prawej strony*).

A n u s i a: Proszę pani, ta kucharka jest jakaś inna niż zwykle.

Z o s i a: Słyszysz! toć mówiłam ci, że bezczelna, za-rozumiała i głupia.

A n u s i a (*przerywając*): Ależ nie, proszę pani. Przeciwnie, jest bardzo miła, serdeczna i przyjazna. Gdy ją jej pytałam, czy pokoił jej się podoba i powie-

działam, że koszyk z papierowemi różami ustawiłam jej w pokoju, ażeby u niej ładniej było, była wzruszona i dała mi — dziesięć marek.

D o k t o r o w a, Z o s i a (*razem*): Dziesięć marek! — Kucharka?

Z o s i a: To jest bezczelność! Anusiu, powiedz, czyż kiedy pomyślałam nawet dać ci dziesięć marek?

A n u s i a: Nie — nigdy!

Z o s i a: No widzisz — tego prawdziwa dama nigdy nie robi, to jest tylko przywilejem ludzi prostych, nie-wykształconych.

D o k t o r o w a: Rzeczywiście, że to niesłychane. Służąca, która drugiej za nic daje 10 mk., to ciekawy osobnik.

Z o s i a: Kto łatwo wydaje, ten też łatwo zarabia — kto wie, czy jest uczciwą?

A n u s i a (*wystraszona*): O jej — nie zamknęłam komody. — a tam leży moja książka bankowa (*szybko odchodzi*).

Z o s i a: Czy to w książce służbowej niema wzmianki o tem?

D o k t o r o w a: Książkę tylko pobieżnie przejrzałam. Mówiłam ci przecież, że przyjął ją na polecenie mej znajomej. Już była zgodzona, gdy książeczkę dostałam.

Z o s i a: Nie bierz mi tego za złe — Ewo, lecz z ciebie wielkie dziecko. Gdybyś mnie nie miała!? Pokaż książkę! (*Doktorowa podaje Zosi książkę*).

Z o s i a (*przerzucając stronicę*): No, miejsc miała do-

syć, i rzadko gdzie była dłużej niż kwartał. U sekretarza stanu Cymbalskiego tylko 14 dni. Świadectwo brzmi: pracę dobrze wykonuje — zachowanie bezczelne. Ot masz!

Doktorkowa (*patrzac także w książkę*): Prawda, nigdzie nie piszą o uczciwości. U hrabiego Dzikowskiego zwolniona dla nierzetelności.

Zosia (*tryumfujaco*): No widzisz, kto ma rację? Tobie przecież tak bardzo się podoba jej zachowanie, i prostota....

Doktorkowa (*przybita*): Ja rzeczywiście jestem niemądra, i to bardziej, niż mi się samej wydawało.

Zosia (*przeglądajac książkę służbową*): A tu nawet — “zwolniona, gdyż bez pozwolenia chodziła na tańce.

Doktorkowa (*zdziwiona*): Tego jednak nie byłabym jej przypisała. Gdybyś była słyszała, z jakim utęsknieniem wspominała o życiu zacisznem i spokojnem. No, i robi wrażenie osoby statecznej.

Zosia (*ogromnie zdziwiona*): Ona! — Skończcie Ewo! To niesłychane, — gdzież zdrowe zmysły u ciebie?

Doktorkowa: Już milczę (*zagląda do książki*). Patrz — ona nawet była przez kwartał u radczyni Grocholskiej. To jej przedostatnia posada. Świadectwo brzmi: “Nie zgodziła się z resztą służby.

Zosia: No, masz chyba dosyć tego. Wreszcie możesz się oświadczyć dowiedzieć szczegółów u radczyni. No, lecz wtenczas kończ energicznie i wyrzuć ją!

Doktorkowa (*wzdychajac*): Nic lepszego nie będę mogła zrobić.

Zosia: Zostawiam cię samą, lecz pamiętaj, jeżeli energja cię opuści, przyjdę ci z pomocą. (*Odchodzi*).

SCENA 11.

Doktorkowa sama. — Później radczyni, Prakseda, Zosia i Anusia.

Doktorkowa: Że też człowiek może tak udawać, jak ta kucharka! To jest wprost niepojętem! (*Wchodzi radczyni*).

Radczyni: Aż przyjemność patrzeć, jak się gotuje i smaży w kuchni. Na zrazy cieszę się ogromnie; już 15 lat ich nie jadłam. Gdy byłam w domu, to częściej je gotowano. A teraz tu uprzątnieny, prawda?

Doktorkowa (*na stronie*): O Boże, jak mi trudno, lecz nic nie pomoże (*silac się na energję*): Niech robotka zostanie! Najlepiej byłoby zapakować zaraz swoje rzeczy i pójść sobie....

Radczyni (*niezmiernie zdziwiona*): Co? Dlaczego?

Doktorkowa: Nie trudno się domyśleć — jak ktoś nie może dostosować się do domu....

Radczyni: Ależ przeciwnie — doskonale się tu czuję i dostosowuję. Jeżeli jednak odrazu stałam się pani tak bardzo niemłą, to naturalnie nie będę się narzucała. Chciałabym tylko wiedzieć, skąd taka nagła zmiana. Zdawało mi się, żeśmy się doskonale zrozumiały.

Doktorkowa: Tymczasem się rozmyśliłam.

Radczyni: Widzę właśnie — ogromnie mi przykro. Zdawało mi się, że tu znalazłam właściwe środowisko zdrowia.

Doktorowa (*na stronie*): Jak trudno znaleźć właściwy ton. (*Głośno*): Zewnętrzne wrażenie jest koźzystne, — ale obawiam się skrytości i nierzetelności.

Radczyń: Co? — skąd podobny zarzut? Jak pani może go stawiać? Czyż względem pani okazałam się skrytą, — a cóż dopiero nierzetelną?

Doktorowa: No — nie! Ale kłótlwości też nie zaliczam do zalet.

Radczyń: Co? — jaką jestem — kłótlwą?

Doktorowa: Na nic się nie przyda udawanie. Mam czarne na białem i na życzenie mogę tę panią pōprosić....

Radczyń: Jaką panią?

Doktorowa (*zniecierpliwiona*): Która pōświadczy to, co przed chwilą powiedziałam.

Radczyń (*z godności*): Ublża mi pani podobnymi zarzutami. Chciałabym rzeczywiście zobaczyć ową panią, która tak o mnie sądzi.

Doktorowa: W tej chwili, (*puka do drzwi na prawo*).

Prakseda (*przez drzwi*): Co tam znowu? Pozwoliła mi pani przecież godzinkę się przespać.

Doktorowa: Bardzo przepraszam, że przeszkadzam; lecz tak bardzo zależy mi....

Prakseda: No, już dobrze — już wychodzę. (*Prakseda wchodzi*).

Radczyń (*zdziwiona*): Ach Prakseda!

Prakseda (*równocześnie prawie*): Ach radczyni!

Radczyń: Moja dawna służąca!

Prakseda: Moja dawna wielmożna!

Radczyń: Czy to jest źródło, z którego pani czerpie?

Doktorowa (*wzburzona*): Na miłość! Boską, ja zwarzuję, albowm już obłąkana. (*Wola*): Zosiu, Zosiu, pomóż mi!

Zosia (*wchodząc*): Bezemnie nie dasz sobie rady? (*do Praksedy*): Zaraz pakować swoje rzeczy, zrozumiałaś?

Doktorowa: Zosiu, pani radczyni! Co ty robisz?

Radczyń: Pytam raz jeszcze, czy moja dawniejsza kucharka jest tem źródłem, z którego pani takie wiadomości czerpie? (*Doktorowa wyczerpana pada na krzesło*).

Doktorowa: Pani jest....?! — A ona jest kucharką? O Boże! tego wstydu nie przeżyję!

Zosia: Mnie samej zaczyna się w głowie kręcić! (*Anusia wchodzi*).

Anusia: Książka bankowa leżała w komodzie, wogóle niczego nie brak.

Prakseda (*opryskliwie*): Widzę, że tu nie jest miejsce dla mnie. Sprowadza się moją dawną panią, ażeby o mnie wiadomości zasięgnąć.

Anusia: Ojej! Pani radczyni dawniej też służyła? Zaraz sobie pomyślałam....

Prakseda: Że tacy tam biedni doktorstwo sprowadzają kucharkę z wielkopańskich domów, jest poprostu bezcelnością. Ci państwo stają się z dnia na dzień niemożliwi — zawsze to twierdziłam. Adju!

Doktorowa (*przyszedłszy do siebie — zwrócona do* Po moje rzeczy wnet przyślę — *odchodzi*).

radczyni, błagalnie): Pani radczyni — przebaczy mi pani? Błagam o to.

Radczyń: Domyślam się wszystkiego — nie wiem tylko czy dobrze.

Z o s i a (*śmiejąc się*): Ależ dobrze — dobrze!
 R a d c z y n i: Ależ naturalnie! Rozumie się!
 D o k t o r o w a (*rzuca się radczyni na szyję*): Przeba-
 czy mi pani?
 A n u s i a (*zazdrośnie*): Mnie ta jeszcze nigdy wiel-
 można pani nie rzuciła się na szyję. No tak! Jestem
 tylko prostą służącą, a nie kuchmistrzynią.

Zasłona spada.

KONIEC.

— 0 —

POLECAMY KSIĄŻKI DO NABYCIA w cenie przedwojennej

Adam Mickiewicz. Zyciorys naszego wieszca i poety.....	18
Album Królów. Portrety wszystkich Królów Polskich.....	40
Amalunga, czyli Córa Puszczy, w Ameryce Północnej.....	15
Antek Socha, młody wojak. Powiastka historyczna.....	15
Aniol Miłosierdzia, napisała Helena Staś.....	10
Antoś z Skalina, czyli cnota nagrodzona, zbrodnia ukarana.....	10
Aptekarz Polski, czyli zbiór najużywanych nazw łacińskich.....	25
Arcydzielo organisty, powieść Józefa Dzierzkowskiego.....	15
Atlas do Dziejów Polski, z 10-ma mapami.....	30
Bajeczka o Kominarczyku. Napisał Mark Twain.....	5
Bajki i Powiastki Ludowe o Strachach, opowiadanie.....	10
Balon Tajemniczy. Piękna powiastka z ryciną.....	10
Bartek Łatka, czyli jak żyd zrobił po śmierci testament.....	5
Bartosz Głowacki, czyli ostatnie uszlachcenie, z 8 rycinami.....	10
Basia. Powiastka dla dzieci przez Włochne.....	5
"Ben-Hur." Z czasów Jezusa Chrystusa, z 120 ilustracjami.....	2.00
Bez Pana. Powieść historyczna z XI wieku.....	60
Bezenna Noc, przez Samuela Clemens (Mark Twain).....	5
Bez Szczęścia. Nowela M. D. Chamskiego.....	18
Biblioteczka dla pilnych dzieci, zaw. krótkie powiastki.....	35
Bitwa pod Kobylanką, dnia 6 maja 1864 r.....	5
Bitwa pod Raszynem. Powieść historyczna z ilustracjami.....	30
Bolesław, czyli Dalszy Ciąg Genowefy, nap. Ks. Osmański.....	30
Błogosławieństwo duchowne domu, Ewangelja św. Jana.....	10
Bosy Pan. Powiastki bardzo zajmujące.....	5
Boża Męka pod Łzawą, opowieść górnośląska.....	10
Boża Opieka, powieść osnuta na podaniach XVIII wieku.....	35
Chata Wujka Tomasza, obraz z życia niewolników ameryk.....	15
Chłopi Bohaterzy, powieść z czasów Kościuszki.....	10
Choroby świń, czyli rady, wskazówki i wnioski dla hodowcy.....	20
Córka Staremberga, powieść historyczna z obłęd. Wiednia.....	15
Cudowny Lekarz, powiastka wielkanocna przez ks. Schmidta.....	15
Ćwiczenia łacińskie dla klasy 1szej, 74 stronic.....	25
Cyganka z Gór święto-Krzyskich, czyli porwane dziecko.....	10
Czytania Majowe o cnotach Maryi przez O. Prokopa.....	35
Czas to Pieniądz. Powieść dla młodzieży.....	25
Czasy Kościuszkowskie, historyczny obrazek dla młodzieży.....	20
Czarny Piotr, z przygód Szerloka Holmesa (Conan Doyle).....	10
Djabel w domu, powieść, napisał A. Winiarski.....	10
Dobry Syn, bardzo zajmująca bajka z przed lat tysiąca.....	15
Dolina Almerji, czyli dobroćliwość Boska.....	25
Droga Krzyżowa w 14 stacjach, oraz Passya.....	10
Dwaj Przyjaciele, przez Guy de Maupassant.....	10
Dwanaście ogólnych praw wszechświata, nap. ks. Adamski.....	15
Dwie Msze i nieszpory po polsku.....	5
Dwie Nowelki, przez Elizę Orzeszkową.....	18
Dwie Pieśni: 1. Do M. B. Róż. św. 2. O M. B. Gietrzwałdz.....	5
Dwie Wioski i szkodliwe leki, powiastki z życia ludu.....	5
Dzieło Narodu Polskiego, ozdobione 78 obrazkami.....	38

Dzieci poznańskie	5
Dzieło święte w krótkości opowiedziane p. ks. I. Schustera	25
Dzieło Zborowe. Zawiera powiastki i opowiadania	1.50
Dzieje Starego i Nowego Testamentu	40
Dzielnicy Chłopiec, pow. osnuta na tle powstania roku 1863	15
Dzień Piąty Sierpnia 1864 r. Rzut oka na powstanie polskie	5
Dziiesięć Miljonów Dolarów, przekład z węgierskiego	20
Dziwne koleje życia, czyli historia o trzech derwiszach	25
Dziwne przygody chłopca Urbana Długonosza, kilka powiastek	15
Dziwne Przygody Lorka Szlązaka, opow. z dziejów Polski	15
Falszeryz Pieniądzy, tajemnicze przygody Szerloka Holmesa	20
Ferdynand, powieść z życia hrabiego hiszpańskiego	25
Formuła, przy poświęcaniu się N. Sercu Pana Jezusa	50
Głos Synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej	1.00
Głowa św. Barbary, powieść z przeszłości Pomorza	35
Gwizdalski wójt, powiastka napisana przez Iskierkę	15
Historja cudownego obrazu Matki Boskiej w Rzymie	20
Historja Krzysztofa Kolumba, z rycinami	50
Historja św., czyli dzieje starego i nowego Testamentu	15
Historja św., ozdobiona licznymi rycinami, J. Chociszewski	25
Huragan, powieść historyczna w 3ch tomach	1.75
Jak Leczyć Dzieci, gdy dziecko zachoruje	5
Jan Kiliński, szewc warszawski	5
Katechizm Rzymsko-Katolicki dla szkół polskich w Amer.	10
Kilka lat z panowania Napoleona, romans	75
Klara, czyli zwycięstwo cnoty, napisał ks. Kanonik Szmid	25
Konfederacy Barscy na Sybirze, powieść	25
Kopalnia srebra, powiastka	5
Kopalenie Króla Salomona, bardzo zajmująca pow. z ilustr.	50
Korabiowie, obrazek rodzajny z czasów Napoleona I	5
Koronka do św. Józefa z dodatkiem litanii i modlitw	25
Koronka o świętej Annie, Matce Najświętszej Panny	10
Krótką historja Kościoła Katolickiego, napisał ks. Delert	40
Krótki opis Wyspy Haiti	5
Krótki rys początku zakładu św. Kazimierza w Paryżu	5
Krótki Katechizm dla dzieci z dodatkiem ministrantury	15
Krótkie i praktyczne Nabożeństwo Majowe, ułożył ks. Majer	20
Krwawa Głowa, powieść z wypadków galicyjskich w r. 1846	10
Krwawe Chwile, powieść historyczna z wojen kozackich	25
Krzyżacy z Żegocki, czyli oswobodzenie Kościana w 17 wieku	20
Krzyżacy, powieść historyczna H. Sienkiewicza	1.50
Krzyż między dzikimi, czyli w krzyżu zbawienie	10
Książd Placydy, stróż Przen. Sakramentu. Powieść hist.	10
Książd Mackiewicz, bojownik za wiarę i wolność	15
Księża Sybilińska. Przepowiednie	1.00
Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej	20
Kurpie, powieść historyczna Wójcickiego	20
Latarnik. Opowiadanie o polskim rewolucjonście	20
Legendy różnych autorów dla ludu i młodzieży, str. 148	25
Litosław, książkę miłosierny, według starej baśni	15
List H. Sienkiewicza do redaktorów polskich pod Prusakiem	5
Litania Narodu Polskiego	10
Litania do św. Józefa	10
Loay Jacka Kozika, opowieść wiejska z pod Moskala	15

Ludgarda, czyli skutki wychowania opartego na religii	75
Ludzie leśni i wieszce dzieci, przez Fr. Wallgórskiego	5
Malagrida i Pombal, czyli ofiara nienawisści ku Jezuitom	20
Maciek w powstaniu, powiastka z powstania 1863 roku	15
Mikołaj Kopernik w związku z Kolumbem, z 39 rycinami	25
Modlitwa nabożna do Pana Jezusa i 10 pieśni	20
Modlitwy Odpustowe i Koronki do Serca Jezusowego	25
Moina, czyli niepojęte drogi Opatrzności	5
Mowy Patryjotyczne przy odsłonięciu pomnika Kościuszki	15
Nabożeństwo do św. Józefa, Oblubieńca N. P. Maryi	15
Nad Przepaścią, nowela Maksymiliana Ringa	15
Na rok Grunwaldzki. St. Osada	50
Nad Wartą, powieść z dawniejszych stosunków pruskich	15
Na Granicy, nowela przez M. Relchenbacha	15
Na innym pociągu, zbiór powiastek i bajek	10
Nasza Odysea, w 1885 roku. Szkic z letnich wycieczek	20
Nawiedzania Najświętszego Sakramentu i N. P. N. M. P.	30
Niebezpieczna Cnota, czyli straszliwy los imigranta	20
Nieszpory łacińskie na wszystkie uroczystości kościelne	20
Nowenna do św. Józefa, z dodatkiem Litanii i Modlitw	10
Nowenny do Najświętszej Panny (na cały rok)	10
Nowy Dzwon. Pismo europejskie	5
Obowiązki i Rady do życia chrześcijańskiego	5
Obraz św. Barbary, powieść hist. z dziejów kozaczyzny	15
O Chmielu. Poradnik dla chcących hodować chmiel	15
O Emigracji, a w szczególności o Emigracji Polskiej	15
O Królowej Wandzie i jej zgonie ofiarnym	10
O Księżu Dymitrze i Hryciu Rusinie	15
O leczeniu chorób koni, bydła, świń, owiec i psów	50
O Małku Junaku i gromadzie z organistą na czele	5
Opactwo Carrow (z angielskiego), w dwóch tomach	1.50
Opowiadania dla młodzieży, z francuskiego, dla dziatwy	20
Opatrzność Boska czuwa, czyli niewola u Maurów	30
Opowiadania i Anegdoty. Zbiór ciekawych utworów	5
Opowiadania i humoreski Marka Twaina	10
Osiem nocy (z tysiąc nocy i jednej)	5
Ostatnia wola, pouczająca powieść z życia ludu górskiego	20
Ostatni z rodu, szkic powieściowy na tle historycznym	50
Orfeusz. Zbiór kwartetów na chóry męskie	50
O Słowiku i Kierz Róży	25
O Straszny Zbój, powiastka ze zdarzeń prawdziwych	10
O wodzie, uczony wykład — śmiechu do rozpunku	5
Pan Redaktor w zalotach, humoreska uwieńczona nagrodą	5
Piekło, czyli Katownie Wępienia Piekielnego, z obrazkami	15
Pieć pieśni o Panu Jezusie i do Najśw. Maryi Pannie	15
Piękna historia o cierpliwiej Helenie, córce króla Antoniusza	15
Piękna niewolnica haremu, o Fatymie i dzielnym młodzieńcu	15
Piękne przykłady z Historji Polskiej	50
Pierwsze wojny krzyżowe, z dodatkiem krótkiej wiadomości	10
Piotr Karaś, z prostego rybaka szlachcic i pan wielmożny	15
Po Barze, czyli Tom I. "Tułaczów"	50
Podręcznik dla urządzających obchody narodowe	50
Podręcznik Geografii Ojczyznej, 50 rycin i 8 mapek geogr.	50
Poezye, wiersze i deklamacje Zahajkiewicza	20

Polacy w New Yorku, pamiątka miła dla Polaka.....	25
Pomsta Boża nad nieprzyjaciółmi Kościoła św.....	15
Powieść o końcu życia Piłata Pontkiego.....	10
Powieści o Najśw. Maryi Pannie.....	20
Powrót z wojaczki, pow. z czasów powstania Kościuszk.....	15
Poznaj siebie samego. Koniecznie każdy przeczytać powinien	25
Prawomocność Unji Lubelskiej. Na czasie.....	25
Prawa i Reguly dla pragnących zostać obywatelami St. Zj.....	10
Prawdziwe zdarzenie. Opowiadanie przez Wandę.....	10
Prawa kościelne, czyli ustawy o zarządzaniu kościołów.....	25
Proboszcz Kukulawa, podług Daudeta, opr. W. Karłowski.....	5
Przygody Maćka i jego przodków w wojnie z Tatarami.....	10
Rady i wskazówki fizjognomiczne, dla poznania ludzi.....	5
Reineke-Lis. Poemat satyryczny Goethego w 12 pieśniach.....	30
Różne Pieśni. 11 pieśni o Najśw. Pannie Maryi.....	10
Rycerz Błękitny i Moja Pieszczotka, powieść historyczna.....	25
Rycerze z Blaniku, ciekawe opowiadanie.....	10
Sasiedztwo węzów, i jako Pan Zagłoba o grzybach rozważał.....	5
Sejm Piłajki, czyli wyrok potępienia gorzałce.....	10
Skarbiec Wynałazków i praktycznych przepisów, 2600 rad.....	2.00
Skazaniec z Granady, czyli niewinnie uwięziony, powieść.....	20
Śniegotka, powiastka dla młodzieży, według starej baśni.....	15
Sokolstwo Polskie w Ameryce. St. Osada.....	25
Somo-Sierra, opowiadanie historyczne przez Gąsiorowskiego.....	5
Śpiący Biały Orzeł, czyli proroctwo starego pustelnika.....	20
Spirytologia, czyli nauka o wywoływaniu duchów.....	10
Spis wyrazów, używanych w ćwiczeniach łacińskich.....	25
Sposób odwiedzania Najświętszego Sakramentu.....	5
Sprawa Polska. St. Osada. Dzieło poważniejsze.....	50
Starogrodzka kapela, czyli poczelnych Opatrzność nie opuścił.....	30
Stowarzyszenie Rodzin Chrześcijańskich ku czci św. Rodziny.....	5
Świat Roślinny. Praca polecona do druku przez konkurs.....	5
Szaławiła, powieść staro-szlachecka przez B. Bolesławitę.....	40
Szukaj, a znajdziesz! 64 bardzo ciekawych zagadek obrazek.....	10
Tadeusz Kościuszko, napisał Teodor Zychliński.....	15
Tajemnica Spowiedzi, powiastka moralna.....	15
Tajemnica chaty wiejskiej, powieść przez K. Tuczyńskiego.....	30
Tajemnice Różańca św. na kartkach (pęczek, 15 tajemnic).....	10
Tajemnice Żywego Różańca św. (brosz. lub w paczkach).....	10
Tajemnicze morderstwo w dolinie Boscombe.....	10
Talizman, powieść flamandzka, bardzo ciekawa.....	50
Tereas wspomnienie z Niemiec, 64 str. dużego formatu.....	20
The 12th day of September, 1883, is the 200th anniversary.....	10
Trzeci Rozbiór Polski, nap. prof. Ign. Machnikowski.....	5
Trzydzięści pieśni i piosnek dla rzemieślników.....	10
Trzy Nowenny do Najśw. Serca Pana Jezusa.....	10
Trzy przesłiczne i bardzo skuteczne modlitwy przy umier.....	10
Tydzień prawdy, humoreska, napisał Józ. Woicki.....	5
Tyfus. Opowiadanie o uciekającym rewolucjonście.....	5
Tysiąc Nocy i Jedna powieści arabskich, w 12 tomach.....	3.00
Ucieczne przygody dziada Florka i chłopca Beldonka.....	20
Utwory ostatniego Czwartaka Jerzego Ręczyńskiego.....	10
Wawrzyniec Kaszubski, czyli kto z Bogiem, to Bóg z nim.....	25
W Dniach Nędzy i Zbrodni, powieść z życia Polaków w Am.....	60

Węglarz z Walencji. Dwaj przyjaciele.....	30
Wesele. Henryk Sienkiewicz.....	5
Wesłaika, powieść z czasów prześladowania Chrześcijan.....	60
W Imię Boże, opowiadanie z czasów prześladowania chrześc.....	5
Wiesław, sielanka wiejska przez Kaz. Brodzińskiego.....	25
Wirginia, powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa.....	10
Wisielec, powiastka.....	10
Wizyta, zabawna humoreska.....	5
Wojak jakich mało, powieść ludowa z czasów Batorego.....	15
Wojtuś jakich mało, powiastka z życia ludu.....	5
Wrażenia z Kuby, napisał W. Wagner.....	10
Wracanie Żydów do Palestyny i wejście do ziemi obiecanej.....	10
Wspomnienia Pana Florka z Wiatrowic Wiatrowskiego.....	19
Wspomnienia z niedalekiej przeszłości z dziejów ojczystych.....	25
Wuj i siostrzeniec, powieść z niemieckiego.....	30
Wybór pieśni nabożnych, zawierający 27 pieśni do N. M. P.....	20
Zagrzebani w śniegu, zajmująca powieść z życia ludu.....	20
Zakłeta Dziewica z broda, czyli Cyrulik zbawca.....	10
Zamordowanie kapłana Walentego, czyli Husyci na Szląsku.....	15
Za Naszą i Waszą Wolność, powieść z powstania 1863 roku.....	20
Za Wiarę i Wolność.....	5
Za Wiarę św., historia o chłopczyku żydowskim.....	15
Zbiór Ciekawych Baśni i podań ludowych, 11 bajek i pow.....	30
Zbiór pieśni i piosneczek szkolny ułożonych na 2, 3 i 4 głosy.....	25
Zbiór najużywanych pieśni katolickich dla ludu rzym.-kat.....	40
Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kości. i dom.....	1.50
Zbiór piosnek, śpiewanych w Kongresówce i Litwie.....	15
Żeliga, powieść przez J. I. Kraszewskiego.....	85
Zdrowaś Maryo, Boga Rodzico, czyli 32 czytania świąteczne.....	30
Z krzyżackich bólów, powieść historyczna dla młodzieży.....	15
Złota Księga.....	10
Złota Księga, czyli zbiór sekretów, przepisów handlowych.....	10
Znaczenie Obchodów Narodowych dla wychodźstwa polskiego.....	10
Z Pennsylvanckiego Piekła, powieść z życia górników.....	25
Życiorys panujących w Polsce, z rycinami, str. 230.....	40
Żywoty świętych Pańskich na wszystkie dni roku, w 12 t.....	1.50
Żywot św. Wojciecha, Patrona Polski.....	15
Żywot Jezusa Chrystusa i Dzieje Apostolskie według 4 ewan.....	75
Zwieszta Gramatyka języka łacińskiego dla klasy Iszej i 2.....	10
Z Ziemi Rodzinnej, czyli zbiór powiastek historycznych.....	40

Prosimy "extra" z pięć książek zamówić, by były w zastępstwie
w razie wyczerpania
"ECHO MUZYCZNE", 1505 TELL PL., CHICAGO, ILL., U.S.A.



Arch. Emigracji

Biblioteka

Główna

UMK Toruń

940737

EC

"THE MUSICAL ECHO"

Biblioteka Główna UMK



300043342493

...ęcznik
—
i numerata roczna \$2.00

Pojedynczy numer 25c



ZAMAWIAĆ PROSIMY

ECHO MUZYCZNE, 1505 TELL PLACE
CHICAGO, ILL., U. S. A.